akc. 679

O Zbiegniewskiej

Życie wspomnienie
o śp. Izabelli Zbiegniewskiej
Przełożonej pensyi Żeńskiej
w Włocławku.

W dniu 18 Czerwca o godzinie 5½ m. 15. po południu 1914 r. rozstała się z tym światem długoletnia pracownica na niwie pedagogicznej, śp. Izabella Zbiegniewska. Złożona ciężką chorobą, od lat pani nie brała czynnego udziału w życiu społecznem; odwiedzana wszakże przez życzliwych przyjaciół miejscowych i przyjezdnych, zajmowała się żywo sprawami bieżącymi ale Boże swego sędziwego wieku, bo lat 84. Obrzęd pogrzebowy na [illegible]ierny ami obrzędy, składał się z najwierniejszych miejscowych przyjaciół i mieszczanek Rzymsk i uczenic, z powodu, że w miesiącu czerwcu wiele rodzin już wyprowadziło na letniska i wzdrojowiska Ruch i późno dowiedziano się o żałobie

wień o ukochanej prowodnierce. Mało kto wie o wspomnień pośmiertnych w pismach, bo zawieruchna wojenna niejednemu wstrząsnęła piórem z rąk. Żagrożony i przerażony wojną europejską wydał zapomniał wówczas o śmierci tej, która temu ogółowi tyle dziennych trosk dostarczyła. X Wrześniu, bo w 15 ~~przeżytym~~ roku życia, rozpoczęła S. Zb. zawód nauczycielski. Powstanie 63 roku zastało ją na stanowisku przełożonej pensji w Wilnie. Rozwinęła wówczas działalność, odznaczając się niesłabnącą odwagą w obec władz rosyjskich, ozem budziła ich szacunek i wygrywała niejedną sprawę, stając w obronie uwięzionych i niosąc im pomoc. Rozsławiła z tego czasu pamiętniki, które ~~wydawcy~~ czekają wydawcy.

Gdy po powstaniu rząd konfiskował majątki na Litwie i Rusi obywateli zamieszkało z rodzinami na ~~ziemi~~ włościańskim, zajęty ich losem. Przykładem i słowem, zachęcała do popierania ich przedsiębiorstw, córki przyjęła na pensyą, koleżanki dały pomoc w nauce i własnoręcznie przerabiały dla nich

X nie ogłoszonych w druku pamiętnikach nauczycielki, które ocalały z pożaru.

ubraniu i bieliźnie.

Jako przełożona, odznaczała się powagą, budzącą jednocześnie zaufanie. Przyjmowała wiele uczennic bezinteresownie, nie dając uczuć ani uczennicy ani jej rodzicom, że wyświadcza dobro. Powagą w obec uczennic wywierała taki szacunek, że nie podnosiła nigdy głosu: najopornieszy charakter, stawał się uległym, klasa, za zbliżeniem się przełożonej uciszała się natychmiast a konieczność wytłoczenia jakiejś sprawy przed forum przełożonej różniało się najrzadszej karze, chociaż sprawca kończyła się surowszą przestrogą lub naganą.

Bardzo starannie dobierała nauczycielki, wzywała najzdolniejszych profesorów z miejscowego gimnazyum. Ci niestety, na pensyi odbywali się mało gościnnymi, bo zamiast z przełożonej, która pensyą zwoją pod każdym względem chciała mieć wzorową.*

Od wstępnej do najwyższej klasy, nie powierzała nikomu, wykładu języka polskiego i historyi Polski. Wykłady tych przedmiotów budziły najżywsze zainteresowanie uczenic, umiłowanie ojczystego języka i literatury; pobudzały do myślenia, kształciły naj-

* Bywały wszakże wyjątkowe przypadki, że nie wystarczało upomnienie przełożonej, zwłaszcza, gdy uczennica [illegible] zmuszała do [illegible] pensyi.

najszlachetniejsze uczucia, wskazywały obowiązki obywatelskie i zapalały do pracy społecznej. Każdy wierszyk w wyższej klasie czy poezya, do wyuczenia się na pamięć, jakoteż najwyższej, wybierane były starannie, objaśniane, odczytane przez przełożoną. Niemniej starannie dobierane były tematy do ćwiczeń stylistycznych. Kształciła serce swych wychowanek nietylko teoretycznie, nie opuściła żadnej sposobności by wciągnąć je do czynu: czyto wskazaniem kogoś, potrzebującego pomocy, czy urządzeniem podwieczorku na ostatki dla biednych dzieci w schronie - lub czegoś podobnego. Była tolerantką pod względem wyznania, gorącą zwolenniczką asymilacyi żydów. Uczennicom izraelitkom zaszczepiała miłość do kraju naszego gruntownią znajomością języka polskiego, historyi i literatury. Rodzice uczennic brali czynny udział w życiu społecznem i towarzyskiem. Żyd księgarz Nencki miał gorąco być popieranym - i udzielał też miastu zdatnej, wypływającej z jego zawodu i przemysłu pożytek. Wszystko to wypływało z miłości do kraju i miało li tylko pożytek jego na celu. Społeczeństwo oceniało te jej dążności i zdawało się, że rodzice nie chcą rozstawać się z córką, sprowadzali

* Wyjechała do Lwowa i Krakowa i przywiozła stamtąd wiadomości o życiu artystycznem tych miast. Opowiadała o przedstawieniach teatralnych, koncertach, wystawach obrazów, o wrażeniach, jakie na niej wywarły. Wszystko to było dla nas nowością, bo o życiu artystycznem nie mieliśmy pojęcia.

dzali się ze wsi do Włocławka – byle córka ich po-
pozostawała czas jakiś pod zbawiennym wpływem S. Zb. Mat. –
Tam zmarło wiele kobiet – nie głośnych,
ale z wyższym polotem, szerszym horyzon-
tem, poważnie na swe obowiązki, zapatry-
jących się matek, nauczycielek – obywate-
lek. Gdy wykształciła jedno pokolenie,
wzięnice przyprowadzały do niej córki swoje –
a te, znów swoje – aż do trzeciego i czwar-
tego pokolenia. A wszystkie: matki, cór-
ki, wnuczki, zaciągały w ważnych chwi-
lach życia, rady od swej dawnej przełożonej.
Przyprowadzały narzeczonych, mężów i sy-
nów, tworząc się nieprzerwany łańcuch,
ożywiony jedną myślą dobra ogólnego,
wzajemnej życzliwości i bezgranicznego
zaufania. Życie towarzyskie w mieście i o-
kolicy S. Zbog. zawdzięczały swój charakter
wyższy. Co tydzień, w t. zw. „czwartki"
zbierały się w jej domu, najwybitniejsze
osobistości. Żuchowska odwiedzała się w Wło-
cławku – z Kraszewskim, Lemartowiczem
i in. korespondowała.
Odznaczała się nadzwyczajną łagodnością i wy-
rozumiałością dla najbliższego otoczenia –

i jednała wszystkich, z którymi miała do czynienia. Z najwyższem zajęciem i cierpliwością słuchała poufnych zwierzeń i wynurzeń tak starszych, jak najmłodszych osób. Zawsze znajdowała dla nich czas i słowo otuchy, pociechy, cenne rady, lub przestrogi. A nie słuchała tych zwierzeń obojętnie, dzieliła z każdym smutek jego, cenę radość, całem sercem. Każdego umiała podnieść, w każdym obudziła jakiś zapał, a za najmniejszą przysługę, okazywała się niezrównaną wdzięcznością.

Zdaleka trzymała się od nikczemnych i podłych — dla tych była niedostępna i nieprzebłagana. —

W r. 1870 władze rosyjskie zniosły pensyę do klas 3ch i wprowadziły wykład historyi i geografii Rosyi po rosyjsku a po paru latach potem, skutkiem tak zwanej komunistycznej jednej ucieczki, która zbezcześciła portret cesarski, pensyę zamknięto. Pozwolono tylko nauczania w komplecie. Z pomocą nauczycielek rozkwitała w ten sposób jeszcze przez lat kilkanaście. Gdy zdrowie coraz stawało się słabsze, ograniczyła się do dawania

Rozpoczęte się od 1871 roku i mieszkańcy wysłudzone [illegible] zwłaszcza dla nauczania [illegible]

dawania lekcyj literatury i historyi, przyjemnego starszym uczniom — na godziny.
W r. 1898 obchodziła jubilatka pięćdziesięcioletniej pracy nauczycielskiej. Zjechały się wówczas uczenice z różnych stron kraju, by uczcić zdolną przełożoną.
I po jubileuszu nie zaprzestała pracować. Uczyła bezinteresownie a w końcu pracowała jeszcze nad rozwinięciem umysłowem swych pięciu gimazyalnych, w swojej długiej i ciężkiej chorobie.
Do końca życia zachowała trzeźwość umysłu, zajmowała się żywo sprawami społecznemi, utrzymywała stosunki z najwybitniejszymi jednostkami w kraju i za granicą.
Otoczona troskliwością najbliższych przyjaciół, dokonała życia w 84 roku, po długich cierpieniach, pozostawiając żal w sercach wszystkich. Kto ją pożyteczne i uczciwe życie znał. Pochowana w rodzinnym na miejscowym cmentarzu. N. N.

Jedna z uczenic —
[Helena Tarczyńska]

Warszawa d. 18 Czer. 1916 r.